



JULIA JANKOWSKA

Warszawa, 19 stycznia 1946 r. Zatrudniony w Komisji Okręgowej Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce sędzia Stanisław Rybiński przesłuchał niżej wymienioną świadek, z zachowaniem przepisu o uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, po czym świadek zeznała:

Nazywam się Julia Jankowska, mam 39 lat, siostra szarytka, wyznanie rzymskokatolickie, zam. w Szpitalu Wolskim, ul. Płocka róg Górczewskiej 26, niekarana.

W dniu 23 grudnia 1943 o 9.00 rano byłam w Szpitalu Wolskim na drugim piętrze i widziałam, jak na ulicę Górczewską przyjechały budy z żandarmami niemieckimi, rozstawiły się na polu naprzeciwko szpitala w odległości 60 metrów od niego. Żandarmi wyszli z samochodów i wyprowadzili około 20 osób, które musieli prowadzić, ponieważ skazańcy byli bardzo osłabieni i szli chwiejnie, a w dodatku mieli oczy zasłonięte włożonymi na głowy torbami papierowymi. Ludzie ci byli ubrani, lecz jak – nie zauważyłam, bo dzień był mglisty. Wyprowadzonych z samochodów żandarmi ustawili piątkami. Jedni mieli związane ręce, inni byli związani po dwóch. W ustawionych w odległości kilku metrów pod murem żandarmi oddali salwy z karabinów.

Wszystkich salw było cztery, z czego wnioskuję, że ofiar, które zaraz padały na ziemię, było dwadzieścia. Potem podchodził do leżących żandarm i dobijał tych, którzy dawali jeszcze znaki życia.

Następnie żandarmi zwlekali z zabitych ubranie i nagie trupy składali do samochodu. Z powodu mgły nie mogłam ustalić z daleka, czy wśród ofiar były również kobiety.

Następną egzekucję obserwowałam również z tego samego szpitalnego okna 13 stycznia 1944 roku około godziny pierwszej po południu. Odbyła się w tym samym miejscu. Widziałam, że ofiary miały przewiązane oczy. Tym razem zauważyłam, że wśród nich były dwie kobiety. Ile osób rozstrzelano wówczas, nie wiem, ale było więcej niż poprzednio. Ustawili ich żandarmi w bardziej liczne szeregi. Słyszałam tylko dwie salwy. Naliczyliśmy około 40 rozstrzelanych. Jeden z nich przed rozstrzałem stanął do żandarmów tyłem. Żandarm podszedł, odwrócił go twarzą do strzelających i kopnął go. Po przekonaniu się, że rozstrzelani już nie żyją, żandarmi zwlekli z nich ubrania i załadowali nagie trupy do samochodów.

Kto był rozstrzelany w obu obserwowanych przeze mnie wypadkach, nie wiem. Usłyszałam tylko, że 25 grudnia 1943 był rozstrzelany sędzia oraz chłopiec 14-letni.

Proszę sprostować, że po drugiej egzekucji żandarmi nie ściągali ubrania z rozstrzelanych i złożyli ich do samochodów w ubraniach.

Odczytano.